Nr. 179. Cena 3 centy. **1867.**

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Środa dnia 6. Listopada. — Leonarda Wyzn. (rzym) — Markiana (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178, w lokalu drukarni Poremby. Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego. Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)— Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Paryż d. 5. listopada. Nadzwyczajny wysłannik rządu włoskiego, jenerał Lamarmora, będzie miał dopiero dziś wieczorem audyencyę u cesarza Napoleona. Zaprzeczają tu pogłosce o ultimatum, postawionem Włochom, i zapewniają, że Wiktor Emanuel cofnie swe wojska, zajmujące obecnie państwo papiezkie.

Depesze telegraficzne.

Florencja, 3. listop. „Diritto“ pisze: Francja miała oświadczyć notą, że przyjęcie plebiscytów ludności rzymskiej będzie uważała zą casus belli. — Gazeta urzędowa powiada: Dla uniknienia wszelkiej dwuznaczności postanowił rząd królewski nie przyjmować żadnego aktu w prowincjach papieskich, któryby mógł sprowadzić jakąkolwiek zmianę w stosunkach teraźniejszych.

Paryż, 3. listop. Cesarz Napoleon był dziś w Elysée na śniadaniu u cesarza austrjackiego, dwór odjechał dziś w południe do Compiegne. Cetarz austrjacki odjeżdża jutro wieczorem. — Jenerała Lamarmorę przyjmował dziś zrana cesarz, a potem Moustier, który z nim długo konferował. — Depesza z Tulonu oznajmia odpłynięcie świeżych okrętów do Civitavecchii.

Londyn, 4. listop. Baron Beust odjechał dziś zrana do Paryża, a we czwartek przybędzie do Wiednia. Wczoraj był z kilkoma posłami i ministrami na obiedzie u lorda Stanleya i miał audjencję u księcia Wallii. Hrabia Andrassy jedzie także do Wiednia.

Mnichów, 3. listop. Biskupi bawarscy otrzymali na swoje przedstawienia do króla przeciw ustawie szkolnej odpowiedź odmowną.

Ateny, 2. listop. Słychać z pewnością, że grecki patryarcha w Konstantynopolu nie przyjął ofiarowanej sobie od Porty misji do Kandji dla uspokojenia tej wyspy.

Wiadomości polityczne.

Najważniejszą jest dziś bez wątpienia wiadomość telegraficzna z Londynu, potwierdzająca w sposób urzędowy, że między Austrją i Francją przyszło już istotnie do skutku najzupełniejsze porozumienie we wszystkich głównych kwestjach europejskich. Podług tego telegramu bowiem wydał austrjacki kanclerz państwa baron Beust do reprezentantów Austrji za granicą okólnik, który można niejako uważać za sprawozdanie o konferencji monarchów w Paryżu. W okólniku tym powiada p. Beust, że Austrja i Francja idą zgodnie we wszystkich kwestjach głównych. W konferencji do załatwienia sprawy rzymskiej wzięłaby Austrja udział, co do Niemiec chce Austrja trzymać się ściśle traktatu praskiego, a na wschodzie jest polityka jej również zgodną z polityką Francji. Jakie są jednak podstawy tego porozumienia, niemożna jeszcze sądzić, i potrzeba oczekiwać ogłoszenia tego okólnika w całości. Co do Włoch tylko mogłoby w tym względzie służyć za wskazówkę to, co donoszą „Gazecie Kolońskiej“ z Paryża, mianowicie, iż pp. Beust i Andrassy mieli oświadczyć tam, że Austrya niewzięłaby udziału w wojnie przeciw Włochom, gdyż cesarz Franciszek Józef zrzekł się już zupełnie wszelkich pretensyi do Włoch.

Cesarz austryjacki jest już jutro po południu spodziewany w Wiedniu. Wiedeńska rada gminna chce tą razą przyjąć uroczyście powracającego monarchę, a ponieważ cesarz na to zezwolił, więc można się spodziewać, że kolej zachodnia będzie jutro widownią powitania, mającego całkiem wyraźną tendencję polityczną.

Ludwik Koszuth wystosował do gminy miasta Wielkiego Waradynu pismo dziękczynne w odpowiedzi na adres, który taż gmina do niego wysłała. W pismie tem powiada były dyktator, że miło mu, iż to miasto, które odgrywało rolę Birminghamu w wojnie o niepodległość, tak życzliwie o nim wspomina. Spodziewa się on, że to miasto nie posądzi go o wiarołomstwo względem ojczyzny, i oświadcza, że gniew tych, którzy stan teraźniejszy uważają za przywrócenie konstytucyi, utwierdza go właśnie w tem mniemaniu, że znowu jest on tylko zwierciadłem woli narodu. W końcu występuje Koszuth znowu przeciw ugodzie co do spraw spólnych i przeciw wszelkiej myśli ściślejszego stosunku z monarchią.

Z Warszawy piszą do „D. P.“ W obec tysiąca najrozmaitszych fałszywych i prawdziwych wiadomości z kraju naszego zażądacie słusznie odemnie skreślenia prawdziwego stanu rzeczy. Zestawię więc tylko fakta, których autentyczność nie może ulegać wątpliwości. Zarząd tutejszy ministerstwa finansów wydał rozkaz leśnictwu chełmskiemu dostawienia drzewa w ilości potrzebnej na wystawienie baraków pod Warszawą (na Powązkach). Drugim faktem niezaprzeczonym jest skupowanie zboża, w skutek czego to ostatnie bardzo się w cenie podniosło. Trzecią ważnej doniosłości wiadomością jest wytknięcie przez jenerała Todlebena punktów, w których zacząć mają fortyfikacją miasta naszego. Jenerał intendentury Chomentowski dotychczas nie powrócił i dla tego wszelkie pogłoski o zakazie wywozu zboża są przedwczesne. Równie przedwczesną jest upowszechniona u nas pogłoska, jakoby wojsko już nadchodziło. Nie mają racji ani ci, którzy utrzymują, że ani jeden żołnierz nie przyjdzie, ani ci, którzy sądzą, że już widzieli na własne oczy nadchodzące wojska. Jest to wypadek, w którym prawda leży rzeczywiście w pośrodku; ani wojska nie nadeszły, ani nie ma pewności, że nie nadejdą. To tylko pewna, że przygotowania wszelkie na przyjęcie armii są na ukończeniu, że miasto zamierzają fortyfikować i że w sferach wojskowych panuje niezmierny ruch.

Winienem zrobić sprostowanie co do wywiezienia złota do Berlina. Rzeczywiście wywieziono wszystko złoto banku polskiego do Petersburga. Rozgłoszono tylko fałszywie w mieście, że złoto to jest przeznaczone na spłacenie kuponów od listów likwidacyjnych.

Z mińskiej guberjii donoszą znowu o przejściu na prawosławie 165 rodzin pod przewodnictwem księdza Koszko. Powtarzać o sposobach znanych czytelnikom, których Moskwa w tym celu używa, znaczyłoby nadużywać ich cierpliwej uwagi.

W Paryżu zaszła w dzień zaduszny demonstracja, która w obec teraźniejszych zawikłań we Włoszech ma nie małe znaczenie polityczne. Już z rana tego dnia zapowiedziały niektóre dzienniki, że na cmentarzu Montmartre nastąpi wielka demonstracja u grobu włoskiego patrjoty Manina, i rzeczywiście zebrało się po południu kilka tysięcy ludu, które formalnie zasypały wieńcami grób rzeczony, jak również grobowiec Eugeniusza Cavaignaca, prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej w roku 1848. W końcu zostały uczczone podobną owacją także ofiary z dnia 2go grudnia. Rząd, który wiedział naprzód o wszystkiem, kazał obsadzić cmentarz całą armią policjantów, a jednak nie przeszkodził by najmniej tej demonstracji, i dopiero wtedy, gdy śród tłumu zaczęły odzywać się okrzyki na cześć Garibaldego, aresztowano — 18 osób, między temi kilku dziennikarzy

Nota francuzkiego ministra spraw zagranicznych do pełnomocnika francuzkiego w Florencji, o której donosił „Monitor“ przed dwoma dniami, jest następującej osnowy: „Gdy król włoski ogłosił energicznie uszanowanie umów międzynarodowych i oświadczył gotowość swoją do przytłumienia nieporządków, aby utrzymać powagę rządową — dał nam nadzieję, iż nowe ministerjum będzie umiało pozbawić knowania rewolucyjne otuchy, i przywrócić napowrót porządek moralny i materialny. Taka niezachwiana polityka, nie ustępując nieroztropnie namiętnościom stronnictw, musiałaby bezzwłocznie sprowadzić uciszenie strasznego przesilenia, postawiłaby nas w obec Włoch w położeniu, odpowiadającem wewnętrznym uczuciom naszym, i ułatwiałaby zadanie obu rządów. Nie bez boleśnego zdziwienia dowiedzieliśmy się przeto o zajęciu krajów papiezkich. Nie chcemy rozbierać powodów, któremi myślą wytłumaczyć ten akt, tak sprzeczny z prawem narodów. Jakkolwiek by interwencja włoska mogła być ograniczoną w krajach Papiezkich, jakkolwiek pospiesznie mogła ona przestać istnieć, i usiłowano ją otoczyć wszelką oględnością—wiedział rząd francuzki nie mógłby na nią w żaden sposób dać przyzwolenia swego. Jeżeli rząd królewski mniemał, iż doczeka się milczącego przyzwolenia, to łudzi się w tym względzie, i nie będziemy się wahali rozwiać te złudzenia“.

Z Włoch posypały się dziś wiadomości jak z rogu obfitości; najważniejszem jednak jest doniesienie telegraficzne o porażce Ga-

ribaldego i ustąpieniu oddziałów ochotniczych z państwa kościelnego. Telegram donoszący o tym wypadku, datowany jest z 4. b. m. i podaje następujące szczegóły: Garibaldi słuchając wezwania do odwrotu, pociągnął na czele 3000 ochotników ku Abruzzom. Dnia wczorajszego został przez 12000 wojska papiezkiego zaatakowany między Tivoli a Monterotondo. Powstańcy po zaciętej walce zostali zmuszeni opuścić swoje pozycje; straty ich są bardzo wielkie; mówią, że 500 garibaldczyków zostało niezdatnych do walki. Po zabraniu rannych, Garibaldi uskutecznił swój odwrót do granicy. Jenerał Nikotera przybył ze sztabem swoim do Neapolu. Powstańcy wracają do domu. Inna depesza z tego samego dnia dodaje, że w nocy przejechał już Garibaldi przez Florencyę udając się na Kaprerę. Zatem zniknął już właściwy powód interwencyi tak francuskiej jak i włoskiej, a uczestnicy konwencyi wrześniowej mogą teraz swobodnie przystąpić do układów. Czy jednak te układy przybiorą formę konferencyi mocarstw, zdaje się być dotąd wątpliwem. „Liberte" dowiaduje się, że Rosya, Prusy i Anglia niechcą brać udziału w kongresie, a ostatnia miała nawet wyraźnie oświadczyć, że nieprzystąpi nigdy do aktu, którýby miał na celu gwarancyę świeckiej władzy Papieża. To samo pisze także florencka „Opinione", i łatwo przeto być może, że w końcu będzie Francya zmuszona układać się tylko we dwójkę z Włochami.

Rząd włoski kazał, jak donosi „France", oświadczyć w Paryżu, że nieprzyjmie żadnego plebiscytu w państwie kościelnem i w części zajętej przez swoje wojska utrzyma władzę papiezką. Na tem jednak zdają się niepoprzestawać w Paryżu, przynajmniej oświadcza „La France", że rząd francuzki gotów jest układać się z wysłanym w nadzwyczajnej misyi do Paryża jenerałem Lamarmorą tylko pod warunkiem zupełnego niemieszania się Włoch w państwie kościelnem. Zatem chcianoby w Paryżu, ażeby armia włoska ustąpiła zupełnie z terytoryum papieskiego. Ale cóż się stanie, jeśli Wiktor Emanuel niezechce ustąpić? Podług Gazety kolońskiej ma być plan Francyi taki, ażeby po zabezpieczeniu Rzymu powróciły znowu załogi papiezkie do Viterbo, Frosinone i Civitavechii, i ażeby pozostawić to armii włoskiej, czy zechce ustąpić przed niemi bez walki, czy też posunie się aż do kroków nieprzyjacielskich. Francja nie przestaje na wszelki wypadek wysyłać coraz więcej wojska do Włoch, a nawet miano wydać już rozkazy do postawienia w pogotowiu armii alpejskiej; we Włoszech zaś mówią o zwołaniu wszystkich klas urlopników.

W kilku miastach włoskich, a mianowicie w Neapolu, Genuy i Turynie zaszły na dniu 28. z. m. zaburzenia, których charakter nie jest jeszcze należycie wyjaśniony. Podług jednych były one przeważnie wywołane przez ajentów burbońskich, których też kilku aresztowano; inni zaś utrzymują, że chodziło to o podburzenie armii w celach rewolucyjnych, jak o tem świadczy kilka przejętych proklamacji w tym duchu. Także „Monitor" donosi w swoim buletynie o tem, ale dodaje, że demonstracje te skończyły się wszędzie na niczem.

Były dyktator Langiewicz ogłasza w dziennikach szwajcarskich, że powróciwszy z podróży swej do Stambułu otrzymał polecenie do dalszego werbowania kozaków, żandarmów itd. do służby tureckiej.

Obrona delegacyi.

Po porażkach niezliczonych jakie odniosła delegacja sejmu galicyjskiego w radzie państwa, po zupełnie bezskutecznej czynności jej w interesie kraju i po rozbudzonej w kraju opinji, która przecież dojść mogła do uszów szanownych delegatów, zdawało nam się być rzeczą zbędną, aby ciągle prawić o błędnem postępowaniu i fałszywem stanowisku, jakie obrała taż delegacja.

Wypowiedziawszy bowiem zdanie nasze już w chwili, kiedy większość sejmowa zdecydowała się na bezwarunkowe wysłanie delegacyi do Wiednia a zaznaczywszy przy każdem ważniejszem głosowaniu lub z powodu poszczególnych ustaw naszą opinję, która oczywiście nie mogła licować ze zapatrywaniem delegacyi — mniemaliśmy, iż nie znajdą się tak zaślepieni lub stronniczy ludzie, którzyby w żywe oczy i w obec jasnych faktów posiadali tyle cywilnej odwagi, iżby politykę delegacji nie tylko wziąść chcieli w obronę, lecz uznawać ją za najsłuszniejszą, najmądrzejszą i jedyną, jaka dla dobra kraju i monarchji Galicji przystawała.

Pan hr. Golejewski i współautor listu jego mieli snać jeszcze zanadto wiele skromności, bo starali się jedynie wytłumaczyć postępowanie delegacji, która wedle ich zdania nie mogła w obec istniejących okoliczności i trudności inaczej działać, i że w tem położeniu ile mogła wytargowała. Przyznali się więc ci panowie ze zupełną szczerością do polityki kramarskiej, która niewdając się w kombinacje bez względu na stan handlu z dnia na dzień w pocie czoła krząta się około lichego zysku, który jej lada chwila znowu wydrzeć może zadowolona, iż zarobiła kilka centów niepokrywających ani kosztów najmu kramu a mogących prócz tego postradać łatwo swą wartość wywołaniem ich z obiegu. Nie możemy im też za złe policzyć tej obrony, którą w obec kraju i swych wyborców usiłują usprawiedliwić swe dotychczasowe działanie.

Karygodnem jest jednak przemawianie za delegacją w sposób, w jaki odezwał się p. Koźmian, współpracownik organu wychodzącego w Krakowie dla użytku czytać umiejącego towarzystwa wyższego, w którym przedstawia czynność delegacji za najzbawienniejszą i nacechowaną prawdziwym rozumem politycznym. Podczas gdy kraj dotąd najmniejszej korzyści nie odniósł z prac delegatów, a wszelkie ich zabiegi przydały się jedynie polityce p. Beusta i popierały li tylko interesa rządu, który wszystko umiał zużytkować nie odwzajemniając się prawie niczem — podczas gdy najdotkliwsze czyniono delegacji zarzuty z powodu, iż nie miała żadnego stałego programu, i powodowała się li każdorazowem życzeniem rządu — że ostatecznie jako cel wytknęła sobie nic nieznaczące drobne ustępstwa, niebacząc na stanowisko swe jako delegacji wysłanej z jednej części ziem polskich; p. Koźmian wręcz tym jawnym faktom stara się przekonać czytelników o przeciwnem i twierdzi z całą zapamiętałością stronniczą, iż co oni uważają za czarne wedle niego jest białem.

Dość będzie przytoczyć kilka ustępów w celu przekonania naszej publiczności, jak błahemi powodami szermierzy adwokat delegacji, i jakich używa szkieł, by czytelnikom w fałszywem świetle przedstawić istotę rzeczy. Obok tego mimowolnie przyznaje się do części zarzutów czynionych delegacji, która wiele rzeczy dokonała nie dla naszej korzyści, lecz dla przypodobania się panu Beustowi i jego polityki niemiecko-austryjackiej.

„Delegacya polska — pisze autor pomienionego artykułu — najwięcej okazała zimnej krwi dbałości o losy Austryi, bo umiała zawsze dla wyższego celu pokonać wstręt swój, i nie jednę zrobić ofiarę dla dobra sprawy ogólnej. Wiele mówiono, jeszcze więcej pisano o delegacyi polskiej, za mało oddano jej sprawiedliwości i zaiste w własnem tylko sumieniu członkowie jej znaleźć mogą niejakie zadowolenie. Ani w kraju ani w Izbie nie wymierzono jej sprawiedliwości. Postępowanie jej było jasne i proste."

. . . . „Zadanie jej było potrójne, bronić praw i interesów prowincyi, bronić zasad które za zbawienne uważała, mieć wzgląd na ogólne interesa państwa, na ogólną chwilową sytuację polityczną tak groźną. Tych trzech warunków delegacya nasza o ile mogła dopełniła. W obronie interesów prowincyi stawała odważnie, nigdy nie znużona, a nie raz skutecznie, że przytoczymy też tylko sankcyonowanie ważnych uchwał sejmowych. które jak wiadomo za jej wpływem nastąpiło. Zasad autonomicznych w ogólnej konstytucyi broniła równie sumiennie i wytrwale acz mniej skutecznie."

„Dzienniki krajowe zapytywały nie raz dla czego delegacya nie wyszła z Reichsratu kiedy ten zawotował taką konstytucyę. Wyjście było niepodobnem z tego powodu, że prowadziło do rozbicia rady państwa. Za delegacyą polską byliby wyszli niezawodnie wszyscy autonomiści, i byłby się został kadłub, który choćby był udawał że w siebie wierzy, przecież nie mógłby ani trwać długo ani w nikogo wiary tej wmówić. W wilię zaś podróży cesarza do Paryża, taka klęska dla rządu, taki dowód że reorganizacya Austryi jest niepodobieństwem, byłby szkodliwym i byłby ze strony Polaków krokiem bardzo niepolitycznym."

Biedna delegacja! tyle uczyniła dla monarchii, dla kraju, dla narodu — a tu jej nikt nie oddaje sprawiedliwości, tylko ją spotwarza. I tak twierdzi autor, że ona broniła interesów kraju i zasad, podczas gdy wedle nas najbardziej zgrzeszyła ona pominięciem rzetelnych spraw kraju na koszt polityki p. Beusta i nieuwzględnieniem zasad prawdziwie wolnomyślnych. Przewódzca bowiem delegacji od początku kadencji sejmowej pomiatał zasadami, jak zużytą konfederatką preferując elegancki cylinder t. j. utylitarną politykę, która jednak dotąd nieusprawiedliwiła swojego miana.

A cóż za nieszczęście byłoby się dopiero stało wolą p. Koźmian gdyby Polacy byli wyszli z rady państwa. Owoż p. Beust w obec Napoleona niebyłby mógł się wykazać faktem przeprowadzonej reorganizacji monarchii austrjackiej. Więc Polacy nawet wedle słów autora są jedynie dogodnem narzędziem, którem p. Beust wedle woli włada w interesie swej polityki, z czego jednak dotąd najmniejszego nie osiągnęli śmy pożytku.

Tak tedy obrońca delegacji zamiast ją przed krajem uniewinnić, wykazał przeciwnie jak na dłoni wszelkie jej zboczenia i przyznał, iż istotnie pracowała ona nie dla domu własnego, lecz dla polityki niemiecko-austrjackiej p. Beusta i służyła w jego sprytnych rękach za dowolną igraszkę lub za dekorację, którą się wobec Europy szczyci jako faktem, że zaspokoił wszystkie narodowości Austrji. Więc delegacja przyczyniła się tym sposobem własnowolnie do otumanienia Europy, jakoby Polacy zupełnie byli zadowoleni z obecnego porządku rzeczy w Austrji, czego w żaden sposób kraj nie może potwierdzić, gdyż czuje on i wie, iż dotąd nie wymierzono mu sprawiedli-

wości i nie zaspokojono prawowitych jego żądań.

Otóż artykuł p. Koźmiana nie jest wcale obroną, lecz wyliczeniem szczegółowem zdrożnego postępowania delegacji, chyba, że szanowny obrońca w tem widzi zasługi, w czem my upatrujemy zgubę. Takie jednak zapatrywanie ze strony partji, do której zalicza się Przegląd polski, uważalibyśmy za nieszczęście wobec możliwych przyszłych zawikłań europejskich i wobec sprawy polskiej, bo na tych podstawach wspólne działanie z tem stronnictwem byłoby dla nas niemożliwem. Żadnych wtym względzie nie myślimy uczynić ustępstw, jak długo delegacja i większość sejmowa innego nie przyjmie programu — lub o wyłączne dla siebie ubiega się kierownictwo.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Anna Griman, wyrobnica, z Winnik, już raz karana za obrazę majestatu a raz ułaskawiona, karana za obrażenie straży 4 razy, skazana została na rozprawie tajnej w dn. 30. z. m. za obrazę majestatu na $2\frac{1}{2}$ lat ciężkiego więzienia zaostrzonego zamknięciem w celi ciemnej przez ostatnie 2 dni każdego półrocza.

* W każdem znaczniejszem mieście zachodniej Galicji, w stronach bliżej granicy Królestwa Polskiego położonych, znajdują się groby powstańców z r. 1863., którzy przewiezieni z pola bitwy jako ranni w szpitalach dokonali życia. Mogiły tych ofiar poświęcenia prawie nigdzie nie uczczono trwałym pomnikiem, a gdy po kilku latach deszcz zatrze napisy na prostych drewnianych krzyżach, gdy chwasty i zioła bujniej wzrosną na grobach, zniknie i pamięć umarłych. Z tej grzesznej obojętności jeden tylko wyjątek znaleźliśmy — w Tarnowie. Na cmentarzu tamecznym wzniesiono piękny, prawdziwie estetycznym pomysłem odznaczający się pomnik. Na gustownie ułożonej mogile z kamieni, naśladującej naturalną skałę, sterczy czarny krzyż, owinięty splotami bluszczu; na kamieniach wyryte imiona pogrzebanych, miejsce ich urodzenia, dzień śmierci. Na krzyżu zaś napisane nazwisko młodzieńca, poległego pod Kobylanką, którego rodzina wystawiła ten pomnik, imponujący wielkością i szlachetną prostotą. Przypadkowo zaś groby ofiar 1863 r, znajdują się tuż obok wspólnego grobu kilkuset zamordowanych 1846. r. a ów pomnik stoi w pobliżu dębowego krzyża z r. 1861. na pamiątkę ofiar warszawskich demonstracji.

Czyliż mogiły powstańcze w Chrzanowie, Krzeszowicach, Krakowie, Rzeszowie, Cieszanowie, i innych miastach, — nie zasługują na podobny pomnik?

* Jeden z korespondentów lwowskich „Dziennika Poznańskiego“ — pisząc o wydawnictwie p. Młockiego nadmienia, że p. Młocki, jeżeli liczy na pokrycie kosztów a nawet ma nadzieję zysku, zawiedzie się i do oświaty ludu niewiele się przyczyni. Sądzi korespondent, że ludowi książki darmo trzeba rozdawać, że powinno tem zająć się stowarzyszenie i t. p. Naszem zdaniem kraj zna aż nadto dobrze p. Młockiego, aby nie wiedział, że zacny ten obywatel w wydawnictwie zrzekł się wszelkiego zysku, a na straty jest przygotowanym; że jednak lud nasz kupuje książki, dowodem owa literatura odpustowa i jarmarczna, której mnóstwo publikacji puszczają w obieg drukarnie galicyjskie w Wadowicach, Biale, Bochni, Tarnowie, Rzeszowie. Pomimo lichej treści znajdują te druki pokup, znajdzie go przeto i wydawnictwo Młockiego, które bez długich projektów i kilkomiesięcznych narad przystępuje do dzieła, pierwsza bowiem publikacja już jest pod prassą.

* W Haliczu uchwaliła rada gminna, że językiem wykładowym w tamtejszej szkole głównej i trywialnej panieńskiej, ma być język polski z językiem ruskim jako przedmiotem obowiązkowym.

* Donoszą nam, jakoby w okolicach Bełza, Krystynopola i Ostrowa wydarzyły się pojedyncze wypadki cholery.

* W roku bieżącym wykłada w uniwersytecie Krakowskim 40 profesorów, 3 docentów, oraz 5 zastępców. Oprócz tych 48 uczących, uniwersytet liczy 10 asystentów. Docentów posiada tylko wydział lekarski. Wykładów 13 odbywa się w języku łacińskim, 10 w niemieckim (prawne głównie), 79 zaś w polskim. Prelekcje trwają od 8. rano do 7. wieczorem. Gabinetów, klinik i innych pomocniczych przy katedrach zakładów jest 20.

* W Warszawie żalą się powszechnie na drogość pieczywa i niepomiarkowaną chciwość piekarzy. Obliczono, że ponieważ jedenaście trzygroszowych bułek idzie na funt — którego wartość wynosi zatem 33. groszy — że zaś funt mąki kosztuje najwięcej 14. groszy, nawet u przekupniów, a cóż dopiero w większej ilości, — przeto panowie piekarze, odtrąciwszy koszta pieczenia, zarabiają 100, na 100. Nam się zdaje, że obliczenie to jest słusznem nietylko dla Warszawy, ale i dla Lwowa.

* Dziś w teatrze polskim: *Ja się nie ożenię i Dobranoc sąsiedzie*, komedje z francuzkiego.

* Dla uchylenia mylnego zrozumienia w moim artykule p. n. Agenor Gołuchowski o teatrze Skarbkowskim i zakładzie Ossolińskich oświadczam, że pisząc „nieprzyjaciołach żywiołu polskiego“ nie miałem bynajmniej na myśli kuratorji i zarządu zakładu Ossolińskich.

K. Widmann.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Spółka, na czele której stoi książę Sułkowski, podała prośbę do c. k. ministarjum handlu o pozwolenie rozpoczęcia prac przygotowawczych pod budowę kolei żelaznej z Barwinka na Duklę, Miejsce Grabownice i Dubiecko do Przemyśla. Dowiadujemy się, że i inna spółka przedsiębrała przygotowawcze prace do trasowania tej samej linji.

* Wysokie ceny zboża w obecnej chwili zwracają uwagę wszystkich interesowanych na stosunki tego najpotrzebniejszego ze wszystkich artykułów konsumcyjnych i zaiste nie będzie od rzeczy rozważenie powodów tego podskoczenia cen do wysokości od wielu lat nie praktykowanej. Według dokładnie zebranych sprawozdań z rozmaitych krajów Europy, rezultat żniw 1867 r. był następujący: W Niemczech pszenica udała się bardzo dobrze, żyto tylko w dawnych prowincjach pruskich; nad Renem w Holsztynie, wschodnich Prusach i pogranicznych krajach Danji i Holandji użalają się bardzo na nieurodzaj żyta, którego zbiór wypadł niżej zwykłego stanu przeciętnego. Zboże jare i pszenica wszędzie się udały, nawet znacznie lepiej jak w latach poprzednich. Rezultat zbiorów we Francji usprawiedliwia niestety powzięte obawy, mianowicie południowe departamenta, w których dotąd zwykle najobfitsze bywały zbiory, tego roku najwięcej ucierpiały. W Anglji zbiory wypadły średnio i znaczny dowóz będzie tam potrzebny. W Portugalji i Hiszpanji użalają się na nieurodzaje, co jednak nie wiele znaczy przy nader małej produkcji. W Rosji i Bessarabji zboża ucierpiały wiele przez posuchę. Podobnież i w Księstwach Naddunajskich posucha zrządziła wielkie szkody. W Węgrzech i w znacznej części cesarstwa austrjackiego zbiory były bardzo obfite i mianowicie Węgry głównie zaopatrywać będą w zboże kraje zachodnie. Po strąceniu tego, co potrzeba na konsumcją miejscową, pozostanie jeszcze tyle na sprzedaż, że koleje żelazne i statki parowe przy największem wysileniu ledwie w ciągu dwunastu miesięcy wywieść go zdołają, obliczono na podstawie wykazów autentycznych, że Węgry

---

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie te sumy pochodziły z owych 50,000.000 fr., które p. prezydent kazał sobie zaliczyć bankowi francuzkiemu. Naczelnicy tego zakładu przystali na to pod warunkiem, że będą mieli prawo pomnożenia swego kapitału na sześćset miljonów franków; prawo to zostało im zapewnione.

Czwarty nakoniec pakiet, najdrobniejszy, otwarty; nie zawierał on więcej nad 100.000 fr., które rozdzielono między adjutantów, urzędników i służbę. Zeznaję, iż co do mej osoby otrzymałem z rąk pana de Persigny 2.500 franków.

Paryż, położywszy się do snu rzecząpospolitą, obudził się cesarstwem!.... Jednak cesarstwem, które zgwałciło przysięgi, konstytucję, prawo powszechnego głosowania, sprawiedliwość itd.; które aresztowało, więziło, deportowało, skazało na wygnanie połowę Francji; drugą zaś połowę zakneblowano i ogłoszono w stanie oblężenia...

Podczas gdy Francuzi między sobą nawzajem się mordowali, prezydent państwa, którego sobie sami Francuzi obrali, nadymał się i puszył, siedząc przed tym samym stołem, gdzie w przeddzień zamachu rozdawał role krwawego dramatu, odegranego na barykadach ulic św. Antoniego, św. Marcina, Grenétat itd.

Gdy adjutanci Magnana donieśli mu, że Francuzi protestują przeciw zamachowi stanu, broniąc się bohatersko za słabymi szańcami, jakie naprędce ustawili, wybraniec ludu odparł:

— *Wypełniać moje rozkazy*!!

Prawda, że w tymże czasie rozkazał służbie, która mu towarzyszyła, posiodłać konie i przygotować powozy, a jenerałowi Boguet, stojącemu na straży 25ciu milionów pozostałych z 50 milionów z banku wziętych, dał rozkaz wpakować je do powozów i być w pogotowiu przebycia granicy.

Francuzi w przerwie 50 lat przenieśli panowanie dwóch Napoleonów. Iszy na dniu 2go grudnia 1802 zgwałcił koalicję pod Austerlitz i rzekł do swych żołnierzy:

— Jestem z was zadowolony!

IIIci na dniu 2go grudniu 1851 zgwałcił wolność druku, zabił wolność, mordował niewiasty i niemowlęta na ulicach Paryża i rzekł do swych jenerałów:

— Spalcie stolicę!

— Wielki poeta powiedział:

Obu Napoleonom równa sława wzrasta;
Nikomu to nie obcem, i fakt to nie nowy:
Gdy pierwszy Europie główne zabrał miasta,
Za to trzeci Francuzom pozabierał *głowy*!

Jeśli te dwa wiersze ostatnie nie zawierają w sobie *wszystkiego*, niemożebną jest rzeczą dosadniej zdefiniować czyny obydwu Napoleonów.

Ajent tajny.

Po dokonanym zamachu stanu, nazwanym przez pewnego dowcipnisia *katastrofą*, de Maupas zastąpiony został jako prefekt policji przez P. Pietri, mego rodaka. Przybywał on właśnie z Tuluzy, gdzie podczas zamachu stanu złożył dowody odwagi i dzielności; już ta okoliczność, że był Korsykaninem, wezwała go na tę ważną posadę w stolicy. Zaprosił on mnie do siebie po dawnej naszej znajomości, a szczególniej usłyszawszy wiele o mojej osobie z ust Abbatucci'ego, zalecał mi przyjęcie obowiązków tajnego ajenta.

— Jesteś jedynym z Korsykaninów, znającym Paryż. Prócz mnie, nikt ci nie będzie miał nic do rozkazu; miasto zaś wchodzić do mnie z innymi od ulicy Jerozolimskiej, będziesz miał wstęp osobny przez Izbę obrachunkową.

W skutek tych domagań się i widząc konieczność wyrobienia sobie jakiegoś stanowiska, przyjąłem na siebie obowiązki drażliwe tajnego szpiega. Tajne szpiegostwo, policja tajna, są to w oczach mych, który miałem ten zaszczyt należyć do nich, instytucje wynalezione przez tyranów, pałających żądzą despotyzmu, lub dostarczenia sobie kapitałów bez żadnej kontroli. Wyjąwszy pewne dane wypadki, zresztą nader rzadkie, policja nie zajmuje się jak tylko szpiegowaniem siebie samej.

(C. d. n.)

mogą wysłać około 5 milionów kwarterów zboża (to jest ile konsumuje cała Anglia) a jeszcze zapasy nie będą wyczerpane. Ameryka północna, gdzie zbiory wypadły także pomyślnie, będzie współzawodniczką Węgier w handlu wywozowym. Obszary pól uprawnych po wojnie powiększyły się tam o 70 pct. Chociażby zbiory w Ameryce północnej były tylko średnie, nadejdą ztamtąd znaczne transporta zboża do Anglji i Francji, ponieważ przy małej konsumcji zmuszona jest Ameryka wysyłać zboże do Europy. W lipcu tego roku wywieziono z Kalifornii i San Francisco przeszło milion cetnarów pszenicy i mąki; daleko większego dowozu spodziewać się należy z Chilii i Australii, gdzie zbierają często po 60 ziarn z jednego.

Z tego wszystkiego wnosić można, że wysokie teraźniejsze ceny zboża utrzymują się jedynie przez pewien czas, ale drożyzna nie będzie trwać długo. Wysokie ceny ściągają na wszystkie targowice ogromne dowozy, ale gdy tę przewyższą nakoniec potrzebę ceny szybko spadną, spekulanci bowiem przy takiej wysokości cen bywają ostrożni. Liczne ułatwienia komunikacji, mnogość kolei żelaznych i linji wodnych, wszystko to usuwa wszelką obawę głodu, na który się zresztą nie zanosi, ponieważ przeciętny rezultat zbiorów tegorocznych można uważać jako pomyślny.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 5. listopada 1867.

Akcje kolei galic. Karola Ludwika po 200 złr. m k. płacą 209.25, 209.50, 209.30. Towarzystwa kredyt. galic. w. a. bez kupona 79., 79.25, 79.5. Indemnizacyjne galic. 65.55, 65.75, 65.85. — Kukurudza korzec 160 funt. effekt z dosypem do 170 ft. 7.50 na Styczeń, Luty i Marzec 1868. 7.40 na Grudzień 1867 Styczeń i Luty 1868.

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 4. listopada.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	88	5	95
Dukat cesarski	5	91	5	98
Napoleond'or	9	98	9	99
Półimperjał rosyjski	10	08	10	22
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	94
Rubel papierowy rosyjski . . .	1	70	1	73
Talar pruski	1	82	1	85
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.) . . .	78	55	79	25
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.) . .	82	36	83	20
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.) . . .	65	57	66	27
Pożyczka narodowa (bez kupon.) . . .	64	58	65	42
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.) . . .	208	50	210	58
„ „ „ Czerniowieckiej . .	170	83	172	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 5 listopada.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	65
„ z procent. z maja i listopada	58	—
5% Pożyczka narodowa	65	—
Losy pożyczki z roku 1860	81	80
Akcje banku wiedeńskiego	679	—
„ „ kredytowego	177	90
Londyn. 10 funtów szterlingów . . .	124	45
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy .	5	94

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. listopada.

PP. Rozwadowski E., z Hlatek, Miller Zenon z Hołoskowa, Rodakowski A., z Jeziorka, Kunaszewski Hier.. z Żelibor, Kopestyński J., z Zadorowa, Janicki Wład., z Stubna, hr. Stecki A.. z Środopolec, Zieniewicz Jan, podpórucznik, z Zadorowa, Antoszewski A., z Leśniawki, hr. Kaszowski Teod., z Polski, Janocha Ant., z Strzylec, Kriegshaber Ant., z Iwaciowa. Trojacki Br., z Pniowa, hr. Bielski Stan, z Rychczyc, Ball Ant., z Błażowa, Wejtko Ant., podpułk., z Petersburga, Bogoziewicz J., z Pychcic.

Ogłoszenia.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby**